

Lewandowski - komisarz liberał

Kandydatem rządu na stanowisko komisarza Unii Europejskiej od spraw gospodarczych (w grę wchodzi komisje przemysłu, handlu, budżetu, jednolitego rynku oraz „Partnerstwa Wschodniego”) został Janusz Lewandowski, główny ideolog i menedżer polskich liberałów spod znaku Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Ze względu na fakt, że jest równocześnie starym przyjacielem premiera Donalda Tuska, kandydatura ta została przyjęta przez Platformę Obywatelską wręcz entuzjastycznie. Wiceszef sejmowej komisji spraw zagranicznych, poseł PO, Robert Tyszkiewicz stwierdził nawet, że Janusz Lewandowski jako wybitny specjalista od gospodarki pomoże Unii Europejskiej w walce z kryzysem, tym bardziej że „nasze doświadczenia w tym zakresie na tle innych państw europejskich wyglądają okazale”.

Jak mają się odnieść do tej kandydatury ci, którzy nie uwłaszczyli się na państwowym majątku i nie zbili kasy kosztem innych dzięki wielu pomysłom gospodarczym Lewandowskiego w minionych kilkunastu latach? A jak mają zareagować ci, którzy, choć mają liberalne poglądy na gospodarkę, nigdy nie zaakceptowali polskiej drogi do kapitalizmu w wydaniu naszych „liberałów”, a ponadto w Unii Europejskiej widzą przede wszystkim projekt na wskroś socjalistyczny i etatystyczny?

Odpowiem za tych, którzy najwyraźniej mają jakieś wrodzone problemy z elastycznością myślenia i kręgosłupa. Należy się cieszyć, że Janusz Lewandowski będzie pracował jako komisarz w Unii Europejskiej z dala od Polski, ale i smucić, gdyż jego

decyzje mogą mieć dla kraju tak samo fatalne skutki gospodarcze, jak jego dawne pomysły, np. Program Powszechnej Prywatyzacji czy obecny usilnie lansowany pomysł w postaci szybkiego wprowadzenia euro zamiast złotówki.

Stwierdzenie posła PiS-u Karola Karskiego, że jak Janusz Lewandowski zostanie już komisarzem, to będzie mógł liczyć na głosy eurodeputowanych z jego partii, mam nadzieję, że należy traktować wyłącznie jako kurtuazję. Janusz Lewandowski w Brukseli może okazać się dla Polski jeszcze bardziej szkodliwy, niż wtedy gdy pełnił funkcje ministra przekształceń własnościowych. A to z dwóch powodów. Po pierwsze, jako komisarz UE, nawet jeśliby chciał, nie może forsować żadnych interesów narodowych, dlatego właśnie składa ślubowanie i za to jest sownie opłacany i z tego rozliczany. Janusz Lewandowski nie może być związany z polskimi interesami gospodarczymi, co najwyższej z europejskimi czy międzynarodowymi grupami interesów. Po drugie, swoją wysoką pozycję w unijnej Europie Janusz Lewandowski zawdzięcza właśnie temu, że nad polskie interesy narodowe zawsze przekładał interesy międzynarodowych grup menedżerskich czy kapitałowych i oczywiście głównych państw UE. I trzeba przyznać, że przychodziło mu to dość łatwo, gdyż „nasi” liberałowie w państwie komunistycznym najbardziej nienawidzili państwa i tak im już pozostało po upadku komuny. Systematyczne pozbawianie państwa jego funkcji prospołecznych, kulturalnych, edukacyjnych i oczywiście narodowych prowadzi do jego powolnej

i systematycznej likwidacji. Ale bez państwa nie powstanie społeczeństwo obywatelskie, czego oczekiwali ponoć liberałowie, a wolność, sztandarowe hasło liberałów było i jest tylko dla wybranych, czyli bogatych. Równocześnie to ich liberalne państwo rozszerzyło koncesje i zezwolenia, podwoiło biurokrację, ale już tylko w interesie tych, którzy „kręca” w gospodarce.

Kiedy Janusz Lewandowski zwalczał projekt ustawy o Powszechnym Ułaszczeniu Obywateli RP, mówił w Sejmie wprost: „W naszym pokoleniu i to jest przesłanka naszego myślenia, źródłem poprawy losu polskich rodzin będą dochody z pracy, a nie dochody z własności”. Polacy mieli tylko pracować i zapomnieć o własnej części majątku narodowego, dlatego ten musiał być sprywatyzowany, czyli wyprzedany za grosze, za 1/10 jego wartości.

Już jako młody liberał Lewandowski zapowiadał, że polska gospodarka powinna być oparta na handlu, usługach, ale nie na produkcji. Dlatego tak bliski był mu projekt Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Miały one zarządzać, pomnażać majątek przedsiębiorstw przez sprawne zarządzanie, by przygotowywać je na sprzedaż z zyskiem. Obłowili się na tym tylko wybrani. Zatrzymali dla siebie własność albo pieniądze. Państwo polskie i jego obywatele nic z tego nie mieli i nie mają. Ale mogą sobie poczytać ze strony internetowej Janusza Lewandowskiego, szczerze wyznanie, jak np. to: „Uczestnictwo w wielkich wydarzeniach epoki uważam za szczęśliwy dar losu”.

Dlatego zastanawiam się, jak to jest, że w nagrodę za to wszystko złe, co zrobił w Polsce, komisarzem UE zostaje człowiek, na którego w ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego głosowało w województwie pomorskim ponad 107 tysięcy obywateli. Większość to z pewnością członkowie i sympatycy Platformy Obywatelskiej. Ale przecież i wśród nich muszą być i tacy, którzy zauważyli, że na Wybrzeżu zlikwidowano praktycznie cały morski przemysł. Czy za to właśnie wspierają oni takich ludzi jak Lewandowski? A może ktoś pamięta, by Lewandowski bronił naszych stoczni przed likwidacją? Co się w ogóle dzieje z Polakami?

Wojciech Reszczyński

„Nasz Dziennik” 18.06.09